

Incydent w Imjärvi z 1970 r.

19 stycznia 2010

30 lat temu w Finlandii doszło do ciekawego, choć wysoce kontrowersyjnego incydentu z udziałem obiektu UFO i jego (bardzo oryginalnego) pasażera. Aarno Heinonen i Esko Viljo znajdowali się na narciarskiej wyprawie, kiedy niespodziewanie spotkali się z kilkumetrowej średnicy obiektem, który zbliżył się i zawisł nad nimi. Wkrótce z obiektu wystrzelił promień jasnego światła a w nim pojawiła się chuda niska istota trzymająca w ręku czarne pudło z pulsującym żółtym światłem. Gdy zniknęła Heinonen poczuł się źle. Ale był to dopiero początek...

Był wtorek 7 stycznia 1970 roku, godzina 17:45. W Imjärvi leżącym 15 km na północny-zachód od Heinola (Południowa Finlandia) drwał Aarno Heinonem (lat 36) oraz rolnik Esko Viljo (lat 38), obydwaj zapaleni narciarze, wybrali się na wyprawę. Z niewielkiego wzgórza zjechali na polanę, gdzie zwykle zatrzymywali się. Słońce zachodziło, zaś na niebie widocznych było kilka gwiazd. Było bardzo zimno i bezwietrznie.

Na polanie mężczyźni spędzili ok. 5 minut, jednakże wkrótce usłyszeli dziwny dźwięk zauważając również tajemnicze bardzo silne światło, które zbliżało się ku nim od północy, po czym zmieniło kurs okrążając ich i zaczęło nadciągać od południa zniżając w tym samym czasie pułap lotu. Dotąd słaby dźwięk zaczął przybierać na sile. Światło wkrótce zatrzymało się, po czym świadkowie dostrzegli lśniąca czerwono-siwą mgłę, która wirowała wokół niego. Z czubka chmury unosiły się także kłęby dymu.

Mężczyźni stali wpatrując się w powietrze i nic nie mówiąc. Obłok zszedł wkrótce na wysokość 15 m. i wtedy obaj narciarze mieli możliwość dostrzeżenia, co tak naprawdę skrywa. Był to metaliczny okrągły obiekt o płaskim spodzie i średnicy ok. 3

m.

Ufologiczna grupa GICOFF odnotowała taką oto relację Heinonena:

– Okrągły statek unosił się przez chwilę nad nami w kompletnym bezruchu. Dało się wtedy słyszeć brzęczenie. Wkrótce ten wielki dysk zaczął kierować się ku ziemi wraz z czerwono-szarą mgłą, która rzedła i stawała się coraz bardziej przezroczysta. Zatrzymała się na wysokości 3-4 m., zatem mogłem dotknąć jej wyciągając w górę mój kij narciarski. Obiekt był okrągły. Kiedy zmierzał ku nam dostrzegłem, że od wierzchniej strony ma kopułę. Wzdłuż dolnej krawędzi ciągnęła się wybrzuszona część na której równo rozmieszczone były trzy kule lub kopuły. Ze środka spodniej części obiektu wystawała tuba o długości mniej więcej 25 cm, z której wydobył się nagle intensywny promień światła. Nie mówiliśmy wtedy nic. Staliśmy w kompletnym zdumieniu. Widzieliśmy światło, które poruszyło się kilka razy aż w końcu zatrzymało się i intensywnie oświetliło pas śniegu o średnicy ok. metra. Stałem w zupełnej ciszy. Nagle poczułem jakby ktoś złapał mnie od tyłu za pas i pociągnął ku tyłowi. Wykonałem chyba krok w tył i w tej samej chwili rzuciłem okiem na to stworzenie. Stało pośrodku świetlnego promienia trzymając w rękach czarne pudełko. Z okrągłego otworu w pudełku wydobywało się żółte pulsujące światło. Istota mierzyła jakieś 90 cm wzrostu i miała bardzo chude kończyny. Jej twarz była biała jak z wosku. Nie zauważyłem jej oczu, ale nos miała bardzo dziwny, bo był to raczej hak a nie nos. Uszy były małe i zwężały się ku górze. Istota miała na sobie coś w rodzaju kostiumu z jasnego zielonego materiału. Na nogach miała buty w ciemniejszym kolorze, które rozciągały się u góry. Jej palce zaginały się niczym szpony wokół czarnego pudełka.

Z kolei Esko Viljo tak opisał spotkanie z istotą:

– Stworzenie stało pośrodku jasnego światła i świeciło, jakby fosforyzowało, choć jego twarz była bardzo blada. Jego ramiona

były bardzo cienkie i przypominały ręce dziecka. Nie zwracałem uwagi na jego ubiór zauważając jedynie, że miał kolor zielonkawy. Na głowie istota miała stożkowaty hełm wykonany ze lśniącego materiału. Miała mniej niż metr wzrostu. Nagle istota odwróciła się i skierowała otwór pudełka w kierunku Heinonena. Pulsujące światło było bardzo jasne, niemalże oślepiające. W lesie było bardzo cicho i nagle z obiektu zaczęła wydobywać się czerwono-szara mgła, zaś z oświetlonego kręgu śniegu zaczęły sypać się różnokolorowe iskry. Wydawały się być jak zimne ognie. Miały czerwony, zielony i fioletowy kolor. Wiele z nich uderzyło mnie i choć bałem się, że będą parzyć nie czułem niczego. Wyglądało to bardzo ładnie. W tym samym czasie mgła zaczęła gęstnieć i wkrótce istota schowała się za jej osłoną, ale później zgęstniała do tego stopnia, że nie widziałem nawet Aarno, choć stał w odległości jedynie kilku metrów.

To samo przyznał Heinonen mówiąc, że we mgle, która nagle zapadła nie mógł dostrzec swego towarzysza.

Wygląd charakterystycznej istoty obserwowanej przez dwóch Finów oraz tajemnicze pudełko przypominające kamerę lub aparat fotograficzny, które trzymała w rękach. (za: Flying Saucer Review)

– Obserwowałem istotę przez jakieś 15-20 sekund, nie dłużej. Nagle promień zaczął się kurczyć i znikać jak dogasający płomień, po czym został jakby wciągnięty do pojazdu. Potem zasłona z mgły również zaczęła zanikać. W powietrzu nie było nic. Nie byliśmy przerażeni a raczej śmialiśmy się mówiąc o tym świetle. Równocześnie czuliśmy się nieco nieswojo.

Mężczyźni pozostali na miejscu jeszcze przez chwilę, jednakże stopniowo Heinonen zaczął odczuwać postępujący paraliż prawej strony ciała. Kiedy próbował ruszyć z miejsca na nartach jego prawa noga nie zdołała utrzymać go i przewrócił się.

– Moja prawa noga znajdowała się najbliżej światła. Była cała

sztywna i obolała, a w stopie straciłem czucie – mówił.

Zauważając, że zapada zmrok Viljo zaproponował powrót do domu.

– Myślałem, że żartuje siadając na śniegu, ale potem zauważyłem, że nie może wstać, choć próbował – twierdził.

Viljo musiał przetransportować swego towarzysza do domu odległego o 3 km, co zrobił taszcząc go i wlokąc.

– Gdy dotarli do domu było już ciemno – przypominała sobie matka Heinonena. Zapukali do drzwi, czego zwykle nie robili. Kiedy otworzyłam Arno wspierał się na Esko. Pomogłam im. Nie wydawali się być wystraszeni, ale zauważyłam, że twarz Esko jest czerwona i opuchnięta. Przenieśliśmy Arno na sofę.

Heinonen czuł się źle. Bolały go plecy i jak twierdził „wszystkie stawy” oraz głowa. Zaczął również wymiotować i wydalać ciemny mocz.

– Pobiegłem do najbliższego sąsiada, który mieszkał 600 m. dalej – twierdził Esko. Miał telefon. Pierwsi dwaj lekarze, do których zadzwoniłem nie mogli przyjechać, ale dr Kajanoja powiedział, że może spotkać się z nami w przychodni w Heinola za godzinę. Zawiózł nas tam sąsiad.

Heinonen skarżył się na bóle stawów i głowy. Lekarz przepisał mu środki nasenne oraz uspokajające twierdząc, że objawy powinny ustąpić w ciągu 10 dni. Tak się jednak nie stało i Heinonen nie był w stanie pracować. Jeszcze w maju 1970 mówił o bólach krzyża i głowy, które pozostały u niego od czasu spotkania. Ustąpiło jednak uczucie sztywności nogi, choć miał on problemy z zachowaniem równowagi. Miewał również zaniki pamięci. Wizyta w miejscu, gdzie doszło do incydentu pogorszyła jego stan i zastanawiano się, czy wspomnienia o wydarzeniu i jego następstwach mogły mieć na to wpływ. Oprócz tego cierpiał on na bóle głowy i miał problemy z oczami.

– Uważam, że dwaj panowie przeżyli wielki szok – mówił dr

Kajanoja. Viljo był bardzo czerwony a jego twarz wydawała się lekko spuchnięta. Oboje również wydawali się być otępieni. Mówili szybko i bez sensu. Stan Heinonena nie wzbudzał wielkich podejrzeń. Nie czuł się zbyt dobrze, ale mogły być to po części dolegliwości żołądkowe wynikające z przeżytego wstrząsu. Niektóre z objawów przypominały chorobę popromienną, jednak nie dysponowałem sprzętem, który mógłby to potwierdzić. Co do czarnego moczu, to sprawa wydaje się być dość dziwna. Mogła to być krew, jednak nie utrzymywała się raczej przez kilka miesięcy, jak twierdził sam chory. Obaj mężczyźni wydawali się być szczerzy i raczej nie wymyślili całej historii. Jestem pewien, że byli w stanie szoku, kiedy się do mnie zgłosili. Coś ich przeraziło.

Jednakże jeszcze ciekawszy wydaje się fakt mówiący, że w tym samym czasie, gdy Viljo i Heinonen spotkali się z dziwnym pojazdem i jego pasażerem, dwaj inni świadkowie zaobserwowali na niebie jasne światło. Elna Siitari – żona miejscowego rolnika z Paistjarvi (ok. 15 km od Imjärvi) zauważyła w drodze do obory dziwne światło nad sąsiednią wsią. Z kolei w Paaso (10 km od Imjärvi) syn miejscowego gospodarza wyszedł po drewno na opał, kiedy zauważył podobne zjawisko świetlne około godziny 16:45.

Matti Tuuri – profesor elektrofizyki na Uniwersytecie w Helsinkach bardzo zainteresował się incydem.

– Nie możemy wykluczyć, że uszkodzenia ciała powstały w wyniku napromieniowania. Jednakże obaj świadkowie mówili, że światło było oślepiające i jasne, zatem nie mogło być to promieniowanie ultrafioletowe, które ma zawsze barwę niebieskawą. Co więcej, nie przenika ono przez ubranie, jednakże jeśli przeniknęło ono przez ubranie Heinonena musiał być to inny jego rodzaj, np. promieniowanie rentgenowskie, w przypadku nadmiaru którego możemy mieć do czynienia z podobnymi symptomami, co u obu panów. W fizyce jest jeszcze wiele do zbadania a jedną ze spraw jest piorun kulisty. Wiemy, że istnieje, jednakże należy dopiero stworzyć prawa

wyjaśniające jego istnienie. Incydent w Heinola wydaje się być właśnie anormalnym zjawiskiem elektrycznym.

Przeprowadzone badania próbek pobranych z miejsca zdarzenia nie wykazały jednak nic, co wykraczałoby ponad normę.

Matti Haapaniemi, miejscowy rolnik oraz radny, którego gospodarstwo leży niedaleko domu Heinonena mówił:

Heinonen (z lewej) i Viljo w miejscu spotkania z obiektem i jego pasażerem. (za: Flying Saucer Review)

– Wielu ludzi w sąsiedztwie śmiało się z tej opowieści, ale nie uważam, że jest się z czego śmiać. Znam Aarno i Esko od małego. Obaj byli cisi i zrównoważeni. Co więcej, byli abstynentami. Uważam, że ich historia jest prawdziwa.

Jednakże była to tylko jedna, bardziej optymistyczna część historii o incydencie z Imjärvi, ale nie sposób widzieć jej tylko w jasnych barwach. Całą sytuację komplikowały bowiem dalej oświadczenia Heinonena, który twierdził, że od 1972 roku był świadkiem ponad 20 innych obserwacji UFO, a żeby tego było mało dodał, że spotkał się z kobietą przybywającą do niego z gwiazd, która w dodatku mówiła po fińsku...Był to tylko jeden z rodzajów humanoidów, jaki nawiedził mężczyznę. Wkrótce istotę z kosmosu miał widzieć także drugi ze świadków, Viljo.

Uwagę na wiele dziwnych historii oraz brak jakichkolwiek przekonujących dowodów na późniejsze kontakty obu panów zwrócił szwedzki ufolog Liljegren. Ich fantazyjne opowieści i kosmiczne sagi znacznie podkopały ich wiarygodność oraz rzuciły cień wątpliwości na pierwszą z relacji. Nie był to jedyny tego typu przypadek, kiedy coś, co na pierwszy rzut oka wydawało się być niezwykle interesujące, po dalszych ustaleniach znacznie traciło na wartości. Było tak m.in. choćby w przypadku Hillów, choć można pokusić się o teorię mówiącą, że każdy przypadek spotkań z UFO zawiera w sobie pewne niewygodne elementy. A takich w późniejszych relacjach

Heinonena i Viljo było sporo – od kosmicznych długopisów (otrzymywanych przez przybyszów z kosmosu) po bardzo „kontrowersyjne” próby fotografowania obcych. Liljegrenowi udało się ustalić ponadto, że według Heinonena wydarzenie z 1970 roku nie było pierwszą w jego życiu obserwacją UFO, gdyż takowa miała miejsce 6 lat wcześniej.

Czy zatem w przypadku z Imjärvi rzeczywiście doszło do kontaktu z UFO i jego pasażerem, czy może był to (jak w przypadku późniejszych doniesień obu panów) wynik pewnego stanu psychicznego spowodowanego przez nieznane przyczyny a może zwyczajną wybujałą fantazję i chęć spieniężenia swej historii?

A może jest i trzecie wyjaśnienie? Okazało się, że w lutym 1969 roku w niedużej odległości od miejsca, gdzie rok później swą przygodę przeżyli Viljo i Heinonen, wracający do domu chłopiec musiał rzucić się na śnieg widząc tajemnicze światło przelatujące tuż nad czubkami drzew.

– Nigdy nie widziałem tak jasnego światła. Lśniło jak słońce – mówił. Przeleciało z północy na południe. To nie był samolot.

Autor: Kim Hansen (zobacz oryginalny artykuł)

Źródła oryginalne: UFO-NYT (#5, 1970), Flying Saucer Review (Vol. 16, 26), GICOFF (#4 1978)

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)